

WOJCIECH FALKOWSKI
*Instytut Historyczny
Uniwersytetu Warszawskiego*

DWA POGRZEBY KAZIMIERZA WIELKIEGO – ZNACZENIE RYTUAŁU

Okoliczności śmierci i pogrzebu Kazimierza Wielkiego nie wzbudzały dotąd większego zainteresowania historyków¹. Informacje pochodzące z kroniki Janka z Czarnkowa były wystarczająco dokładne, natomiast ich przydatność do analizy przebiegu wypadków nie była szczególnie istotna i ograniczała się do ustalenia kolejności wydarzeń i ich dat. Bez dyskusji zatem przyjęto wersję o nadzwyczajnie szybkim przeprowadzeniu ceremonii pogrzebowej i zorganizowaniu jej jeszcze przed przybyciem do Krakowa Ludwika Węgierskiego, jako wyraźnej manifestacji niechęci wobec następcy. Pierwszy z taką interpretacją wydarzeń z jesieni 1370 r. wystąpił Jan Dąbrowski w pracy na temat ostatnich lat panowania króla Węgier i Polski. Autor, nie wchodząc w szczegółowe rozważania, stwierdził, że „niechętni Ludwikowi, którzy na jego spotkanie zapewne nie spieszyli, pozostawszy w Krakowie, skorzystali ze sposobności, by zmarłego króla pochować i następcy jego w ten sposób, bądź co bądź, lekceważenie okazać”². Samo zestawienie faktów, szybkiego pogrzebu Kazimierza, 7 listopada rano, i wjazdu Ludwika do miasta, tego samego dnia po południu lub wieczorem, pozwoliło na uznanie, że powstała intryga polityczna wymierzona przeciwko desygnowanemu władcy. Według tej tezy stronnictwo przeciwne planowanej sukcesji doprowadziło do publicznej demonstracji, której cel wprawdzie nie został dokładnie objaśniony, ale wrogie intencje organizatorów były oczywiste i nie wymagały obszernych uzasadnień³.

¹ Artykuł jest zmienionym i znacznie rozszerzonym opracowaniem pierwszej części referatu „Le roi meurt, le système politique demeure. La Pologne aux XIV^e–XVI^e siècles”, wygłoszonego na sesji Mémoire monarchique et construction de l’Europe. Les stratégies funéraires des dynasties princières, XVI^e–XVIII^e siècle, Kraków 14–17.10.2007 r. Ostateczna wersja tekstu mogła powstać dzięki stypendium badawczemu przyznanemu przez Instytut Przestrzeni Obywatelskiej i Polityki Społecznej w Warszawie.

² J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego, 1370–1382*, Kraków 1918, s. 172.

³ Do stronnictwa wrogiego Andegawenom autor zaliczył arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorię, biskupa krakowskiego Floriana Mokrskiego i Piotra z Opola, biskupa lubuskiego, czyli wszystkich znanych z imienia uczestników pogrzebu Kazimierza, s. 172, przyp. 3. W swojej wcześniejszej pracy (idem, *Elżbieta Łokietkówna*, Kraków 1914, s. 72) podkreślał, że Ludwik „nie zdołał przybyć na czas na pogrzeb wuja, który z wielkim pośpiechem, za wpływem niechętnych Węgom, urządzono już 7 listopada”.

Sprawa nie wzbudziła zastrzeżeń Oskara Haleckiego, który opublikował obszerną i bardzo wnikliwą recenzję książki, odnosząc się w niej do wielu szczegółowych zagadnień, ale ta kwestia nie została w ogóle poruszona⁴. Podobnie J. Dąbrowski, w interesującym artykule o koronacjach andegaweńskich nie wrócił do tej sprawy, widocznie uznając, że została wystarczająco omówiona we wcześniejszych monografiach⁵. Problem zauważył dopiero Jerzy Wyrozumski w biografii Kazimierza Wielkiego i ponownie postawił pytanie o powody tak wielkiego pośpiechu przy grzebaniu zmarłego króla. Zaproponowanym wytłumaczeniem okazał się zwyczaj związany z prawem rodzinnym, który wymagał, aby obrzędu pogrzebowego dopełnił następca tronu. Uniemożliwienie wywiązania się z tego obowiązku skutecznie wykluczało go z grona rodziny i określało jako osobę całkowicie obcą. Próba zatarcia takiego wrażenia były uroczyste egzekwie zarządzane przez Ludwika już po koronacji⁶. Autor nie kwestionował więc złej woli dostojników odpowiedzialnych za szybki pogrzeb zmarłego, przedstawiał jednak tłumaczenie, które wpisywało zrealizowany zamysł polityczny w ramy obyczajowe i nieco zmieniało wymowę uczynionego afrontu. Jednocześnie przedstawiona koncepcja po raz pierwszy pozwalała wyjaśnić powody, dla których kilkanaście dni później zorganizowano drugi, tym razem symboliczny pogrzeb.

Z tezą o demonstracji politycznej bez zastrzeżeń zgodził się Stanisław Szczur, zwracając przy tym uwagę, że obyczaj nakazywał, aby sukcesor był obecny na pogrzebie poprzednika. Miało to być warunkiem udanej koronacji i szczęśliwego panowania. Dlatego właśnie została urządzona druga uroczystość pogrzebowa, po której kandydat do tronu bez przeszkód mógł zostać koronowany⁷. Autor nie zauważył jednak, że kolejność wydarzeń była dokładnie odwrotna. Najpierw Ludwik Węgierski został wyniesiony na tron, a dopiero później, mając już polską koronę, sam urządził powtórne egzekwie ku czci poprzednika. W podobny sposób tłumaczył zachowanie polskich możnych Marek Barański w książce o dynastii Piastów. Zgadza się z tezą o politycznej prowokacji, bez podawania szczegółów poinformował o innym zwyczaju, który nakazywał zorganizowanie pogrzebu władcy dopiero po uroczystości koronacyjnej jego następcy⁸. Możemy zatem stwierdzić, że wśród historyków istnieje pełna zgodność opinii na temat politycznej wymowy scenariusza wydarzeń realizowanego po śmierci Kazimierza Wielkiego, który uznano za jawną demonstrację niechęci wobec króla Węgier. Rozbieżności pojawiają się dopiero przy próbie dokładniejszego skomentowania tego, co zaszło, i wskazania zwyczaju, który został

⁴ O. Halecki, *O genezie i znaczeniu rządów andegaweńskich w Polsce*, KH 35, 1921, s. 31–68.

⁵ Por. J. Dąbrowski, *Koronacje andegaweńskie w Polsce*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, Kraków 1938, t. 2, s. 139–158.

⁶ J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 2004, wyd. 3, s. 241.

⁷ S. Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 400.

⁸ M. Barański, *Dynastia Piastów w Polsce*, Warszawa 2005, s. 519.

złamany lub nadużyty. Z jednej strony padła propozycja, aby potraktować asystowanie przy pogrzebie lub organizację pochówku jako wymóg niejako „rodzinny”, podkreślający osobiste związki ze zmarłym. Z drugiej zaś wskazywano na sformalizowany charakter przywoływanej normy obyczajowej, która nakazywała ściśle określoną kolejność ceremonii. Miała to być najpierw koronacja, dopiero po niej można było zorganizować pogrzeb.

Wątpliwości wzbudza już jednak sama teza o demonstracji politycznej wobec nowego władcy, ponieważ tak wielki afront musiałby się spotkać z gwałtowną i bardzo surową reakcją nie tylko Andegawena, ale także całego stronnictwa go popierającego. Trudno sobie wyobrazić, żeby publicznie okazany brak zgody na koronację (tak bowiem należy rozumieć tezę o politycznym podtekście decyzji o szybkim pogrzebie) pozostał praktycznie bez żadnej riposty. Tym bardziej że plan został zrealizowany przy udziale najwyższych dostojników koronnych z obu dzielnic królestwa. Drugi, symboliczny pogrzeb piastowskiego monarchy nie mógłby ani zatrzeć wrażenia, ani zmienić politycznej wymowy protestu dużej części elity władzy, gdyby celem organizatorów pochówku było przeprowadzenie publicznej manifestacji niechęci do następcy.

*

Przebieg wydarzeń na jesieni 1370 r. znamy dobrze z relacji Janka z Czarnkowa. Na polowaniu w lasach w okolicach Przedborza 9 września Kazimierz Wielki miał wypadek, w pogoni za jeleniem spadł z konia i odniósł rozległą ranę nogi. Wywiązała się gorączka, ale wkrótce król powrócił do zdrowia i pojechał do Sandomierza⁹. Tam jednak choroba powróciła i, mimo wysiłków lekarzy, monarcha gorączkował kilkanaście następnych dni, pozostając w gościnie, najpierw u kasztelana lubelskiego Grota z Chrobrzan, a następnie u cystersów w Koprzywnicy. Dalsza podróż do Krakowa była kontynuowana z przerwami i dłuższymi postojami w Korczynie, Osieku i Opatowcu. Na Wawel król dotarł 30 października, bardzo osłabiony i cały czas mając gorączkę. Przez niemal dwa miesiące organizm nie mógł zwalczyć choroby, ale stan zdrowia władcy nie był na tyle dramatyczny, żeby trzeba było obawiać się o jego życie. Niemniej po dłuższym okresie niedomagania stan zdrowia króla musiał wzbudzać niepokój, ponieważ do Krakowa w pierwszych dniach listopada przybyli specjaliści wysłannicy Ludwika, księżę Władysław Opolczyk i ban sławoński Piotr Czudar¹⁰. Wtedy właśnie, po przyjeździe panującego na Wawel, nastąpił poważny kryzys i 3 listopada monarcha podyktował testament. Zmarł w dwa dni później, o świcie 5 listopada.

⁹ Janko z Czarnkowa, *Kronika Polska* (dalej: Janko), oprac. J. Szlachtowski, MPH, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 631–632. Por. J. Wyrozumski, op. cit., s. 239–241.

¹⁰ Janko (s. 636) informuje, że Władysław Opolczyk został wysłany przez króla węgierskiego dla wyrażenia współczucia w chorobie. Nie jest pewne, czy Piotr Czudar przybył razem z nim. Z pewnością jednak Czudar wyprzedził Ludwika w drodze do Krakowa i na miejscu miał dbać o interesy swojego władcy. W końcu listopada, już po odbyciu koronacji, w nagrodę za usługi oddane w Krakowie otrzymał nadanie Bardiowa, zob. *Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech z ramienia Akademii Umiejętności*, red. W. Baran, Kraków 1919, nr 29 (25.11.1370).

Pogrzeb monarchy odbył się w katedrze na Wawelu już 7 listopada w obecności arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorii, dwóch innych biskupów (krakowskiego, Floriana Mokrskiego, i lubuskiego, Piotra z Opolą) oraz, jak możemy przypuszczać, tłumy rycerstwa i możnych. Tego samego dnia, po południu lub wieczorem, wjechał do Krakowa Ludwik Węgierski. Bez żadnej więc wątpliwości można było na niego poczekać¹¹. Nic nie wiemy jednak o próbach Władysława Opolczyka, zaufanego doradcy króla Węgier, aby w oczekiwaniu na nadjeżdżającego monarchę opóźnić ceremonię pogrzebową, przesuwając ją na wieczór lub dzień następny. Skuteczność jego działania można było zobaczyć już kilka dni później (zapewne 9 lub 10 listopada), w trakcie sprawnie przeprowadzonej akcji częściowego podważenia testamentu zmarłego¹². Wraz z nim współdziałało wówczas całe stronnictwo andegaweńskie, określone enigmatycznie przez kronikarza jako „quidam magnates et quasi primi in consilio regis mortuis, parti Ungarorum multum faventes”¹³. W mieście znajdowała się więc duża grupa zwolenników sukcesji węgierskiej, która jednak w żaden sposób nie zareagowała na plany wymierzone jakoby w Andegawców¹⁴. Nie próbowała przeciwdziałać przygotowaniom do natychmiastowego pogrzebu Kazimierza ani też później, już po przybyciu Ludwika, nie starała się skompromitować autorów tego przedsięwzięcia.

Nowy władca został powitany w Nowym Sączu, zaraz po przekroczeniu granicy państwa. Wyjechali mu naprzeciw „panowie i starszyzna Królestwa Polskiego i ze czcią go spotkawszy, do Krakowa odprowadzili”¹⁵. Natomiast u bram Krakowa, na górze Lasoty, witała króla rada miejska wraz z delegacjami cechowymi niosącymi chorągwie i proporce. Mieszczanie złożyli na ręce Ludwika klucze i insygnia korporacyjne, a następnie procesjonalnie, wraz z licznym duchowieństwem odprowadzili na wzgórze wawelskie¹⁶. W relacjach nie zauważamy śladu niechęci lub buntu przeciwko przybywającemu władcy. Podczas powi-

¹¹ W komentarzu do nowego wydania kroniki Jana Długosza (*Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10, Warszawa 1981, oprac. D. Turkowska, M. Kowalczyk, red. i komentarz Z. Perzanowski, s. 16, przyp. 32) czytamy, że „Ludwik był 7 listopada w Krakowie, ale na pogrzeb króla już nie zdążył, gdyż pogrzeb odbył się w tym właśnie dniu”.

¹² Por. J. Sperka, *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370–1401*, Katowice 2006, s. 113.

¹³ Janko, s. 641.

¹⁴ Jerzy Sperka (op. cit., s. 114) w ślad za innymi autorami zalicza do stronnictwa andegaweńskiego kasztelana krakowskiego Jana z Melsztyna, wojewodę krakowskiego Dobiesława z Kurozwęk, wojewodę sandomierskiego Piotra Nieorzę z Lipia. Dostojnicy tej rangi, wraz ze współrodowcami i swoimi klientami, mogli zablokować lub opóźnić wykonanie praktycznie każdej decyzji niekorzystnej dla Ludwika.

¹⁵ „proceres terrae et natu majores regni Poloniae in Sandacz et ultra occurrerunt, ipsum honorifice susceptum versus Cracoviam deduxerunt”, Janko, s. 637.

¹⁶ „civitatenes Cracovitae cum vexillis purpureis extra civitatem ad montem Lassotae obviam venerunt, ordinaverunt etenim quod communitas consulum vexillum, in quo arma civitatis et claves fuerunt designata — — eaque omnes regi ad manus offerebant, sicque ipsum cum magno honore processionibus cleri praecedentibus usque ad ecclesiam majorem castrum deduxerunt”, *ibidem*, s. 636–637.

tań i oddawania hołdów nie widać żadnych oznak solidarności z demonstracją sprzeciwu urządzoną, według historyków, rano tego samego dnia na Wawelu. Przywitanie monarchy odbyło się bardzo uroczystie i zgodnie z najświetniejszym ceremoniałem, najpierw w oddalonym mieście, na granicy królestwa, a następnie przy wjeździe do Krakowa, określonego przy tej okazji jako „urbs regia et caput regni”¹⁷. Przyjęcie nowego panującego przygotowano z wielką czcią, podkreślając całkowite oddanie i radość. Akceptacja nadchodzących rządów była pełna, a nastroj powagi i gotowość do uznania królewskiego majestatu wyraźnie widoczne. Ceremonia powitania najczęściej angażowała wyłącznie radę miejską, cechy, bractwa i ogół mieszkańców, natomiast rzadko w niej uczestniczyli duchowni¹⁸. Ich liczne przybycie na wzgórze Lasoty i udział w pochodzie odprowadzającym Ludwika na Wawel tym bardziej podkreślały wyjątkową rangę uroczystości. Nie byłoby to możliwe przy równocześnie zorganizowanej na wielką skalę publicznej demonstracji sprzeciwu i niechęci, jaką musiałby być pogrzeb, gdyby chciano wykorzystać go do poniżenia niechcianego króla. Podkreślimy również, że Ludwik, wjeżdżając do nowego królestwa, został powitany przez dwa stany, dwie główne społeczności państwa, w Sączu przez rycerstwo i radę królewską, natomiast na wzgórzu Lasoty i u bram Krakowa przez mieszczan i miasto. Miało to swoją wymowę ceremonialną, ale wyraźny był także aspekt prawny. Już na wstępie bowiem król spotykał dwa główne podmioty polityczne i społeczne kraju, które wychodząc mu na przeciw, wyrażały akceptację jego rządów. W przypadku miasta było to przyjęcie monarchy przy zaznaczeniu istniejącej odrębności prawnej, co tym bardziej podkreślało dobrą wolę i wyjątkowość okazji¹⁹.

Pierwszym problemem, który pojawił się natychmiast po zamieszkaniu Ludwika na Wawelu, był testament zmarłego monarchy. Jego treść przedstawił kanclerz koronny Janusz Suchywilk, który był prawnym wykonawcą ostatniej woli. Wykonywanie postanowień zostało wcześniej wstrzymane do przyjazdu następcy, na prośbę księcia Władysława Opolskiego²⁰. W pierwszej chwili Ludwik w całości utrzymał wszystkie

¹⁷ Opis Długosza nie wychodzi poza relację Janka z Czarnkowa, ale kronikarz z pewnością znał przekaz ustny oddający przede wszystkim atmosferę powitania i ukazał ją jako bardzo uroczystą i podniosłą, „rex cum maxima pompa et honore Cracowiam et ecclesiam Cracowiensem introiit castrumque Cracowiense conscendit”, J. Długosz, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, (dalej: *Annales*) Liber X, Varsaviae 1985, wyd. D. Turkowska, M. Kowalczyk, s. 15.

¹⁸ Por. *Les entrées royales françaises de 1328 à 1515*, wyd. B. Guenée, F. Lehoux, Paris 1968, gdzie zestawienie opisów uroczystych wjazdów królewskich do miast. Autorzy zwracają uwagę, że w XIV w. duchowieństwo w zasadzie nie brało udziału w tak zorganizowanych powitaniach monarchy (ibidem, s. 11).

¹⁹ Zwraca na to uwagę Lawrence M. Bryant, *The Medieval Entry Ceremony at Paris*, w: *Coronations. Medieval and Early Modern Monarchic Ritual*, wyd. J. Bak, Berkeley 1990, s. 90.

²⁰ Informuje o tym wprost Janko z Czarnkowa: „omnia privilegia donationis per prefatum dominum Kazimirum regem Poloniae in sua ultima voluntate facta et de mandato magnifici principis domini Wladislai ducis Opoliae usque ad adventum regis Ungariae reservata”, Janko, s. 639.

legaty, ale po rozważeniu oddał je do ponownego rozpatrzenia i zatwierdzenia przez arcybiskupa Jarosława Bogorię i biskupa krakowskiego Floriana z Mokrska. Obie decyzje zasługują na podkreślenie, ponieważ dobrze ukazują zarówno wpływy pełnomocnika Andegawenów, przybyłego do miasta już wcześniej, jak i szybkie nawiązanie bliskiej, roboczej współpracy nowego władcy z dwoma biskupami, którzy urządzili pogrzeb Kazimierza Wielkiego. Obaj podtrzymali większość zapisów, poza dwoma — dla Każka Słupskiego i dwóch synów nieślubnych zmarłego króla. Darowizna na rzecz młodego księcia została wstrzymana do dalszych rozważań, natomiast w sprawie synów naturalnych, Niemierzy i Jana, biskupi wydali oficjalne polecenia urzędnikom sądowym, którzy dokonali unieważnienia dokumentów. Po dłuższych naradach i zakwestionowaniu podjętych już decyzji uchylono także zapis dotyczący Każka Słupskiego, odbierając mu ziemie łączyczką i sieradzką, a ziemię dobrzyńską i kilka zamków na granicy z Pomorzem przekazano mu tylko we władanie²¹. Według relacji kronikarskiej król nie napotkał w tej sprawie żadnego oporu, a nawet przeciwnie, starano mu się przypodobać i chętnie zmieniano wyroki, biorąc pod uwagę jego wolę²². Ostatecznie książę przyjął ofiarowane mu ziemie i zamki podczas obrzędu koronacyjnego jako lenno od Korony. Spór dotyczył więc sposobu wyposażenia księcia słupskiego oraz kwestii, czy trzeba w całości honorować pozostawiony testament, czy też można go potraktować wybiórczo i respektować wyłącznie zapisy potwierdzone przez radę koronną. Zamieszanie przy wykonywaniu ostatniej woli nie zostało spowodowane konfliktem między panami polskimi a nowym władcą ani jego próbą narzucenia w sposób arbitralny własnej woli. Odwrotnie, Ludwik przerzucił odpowiedzialność na członków rady i tylko zrećcznie wpływał na podejmowane rozstrzygnięcia. Odbywało się to jednak w atmosferze dyskusji i ciągłego sprawdzania intencji obu stron, bez oznak wrogości lub widocznych przejawów niechęci.

Koronacja Ludwika odbyła się w katedrze na Wawelu, dziesięć dni po jego przyjeździe, 17 listopada 1370 r. Dokonał jej, zgodnie ze zwyczajem, arcybiskup gnieźnieński, który w dniach poprzedzających uroczystość starał się przekonać monarchę do zorganizowania tej ceremonii w Gnieźnie, miejscu pierwszych koronacji piastowskich²³. Król odmówił, wymawiając się obawą przed dalszą zwłoką i obiecując przybycie do katedry gnieźnieńskiej w pełnym stroju koronacyjnym w trakcie planowanego objazdu Wielkopolski. W obrzędzie koronacyjnym uczestniczyli ci sami dwaj biskupi, którzy wcześniej asystowali przy pochówku Kazimierza Wielkiego. Natomiast obietnicy danej Wielkopolanom król nie dotrzymał, mimo

²¹ Zob. S. Kętrzyński, *Zapis Kazimierza Wielkiego dla Kazimierza Bogusławowica*, PH 14, 1912, s. 26–47, 164–194, 295–316, zwł. s. 26–34.

²² Janko, s. 641. Opis wydarzeń nie pozostawia wątpliwości, że panowie polscy starali się uczynić zadość życzeniom Ludwika.

²³ Zob. G. Labuda, *Przeniesienie koronacji królewskich z Gniezna do Krakowa*, w: *Cracovia, Polonia, Europa*, red. K. Baczkowski i in., Kraków 1995, s. 47–59.

że podczas wizyty w katedrze gnieźnieńskiej ustawiono dla niego tron pokryty złotogłowiem i zebrani panowie oczekiwali pojawienia się władcy w uroczystych szatach koronacyjnych. Zapewne nie chciał, aby ceremonialne pojawienie się w katedrze, jeszcze pamiętanej jako miejsce koronacji, zostało zinterpretowane jako powtórne wyniesienie na tron. Świadczyłyby o tym zacytowana przez kronikarza wypowiedź, że kieruje nim obawa okrycia się śmiesznością²⁴. Mogło to nadwerężyć królewski majestat, ale przede wszystkim podważyć prawomocność koronacji krakowskiej. Druga ceremonia, nawet potraktowana wyłącznie jako quasi-koronacyjna, gdyby odbyła się w dobrze znanym i zapisanym w tradycji miejscu koronacji, mogła wzbudzić wątpliwości dotyczące legalności pierwszej intronizacji. Ludwik Węgierski nie chciał ryzykować komentarzy i analiz porównujących moc prawną obu uroczystości, natomiast mógł, jak widać, zaryzykować konflikt z grupą Wielkopolan. Arcybiskup Jarosław wraz z innymi panami od początku zdecydowanie naciskali na władcę, tłumacząc, że koronacja w Krakowie byłaby z krzywdą dla Wielkopolski²⁵. W odpowiedzi Ludwik najpierw zasugerował rozwiązanie dające nadzieję na przypomnienie dawnej funkcji katedry gnieźnieńskiej, a następnie, już po przyjeździe na miejsce, wycofał się ze wszystkich obietnic i natychmiast wyjechał z Gniezna i Wielkopolski. Zarówno wyraźnie widoczna swoboda manewru, jak i okazywana stanowczość przekonują, że nowy władca nie czuł wokół siebie ani zagrożenia, ani niechęci.

W dwa dni po koronacji, przed udaniem się w objazd kraju, nowy władca urządził w Krakowie uroczyste egzekwie ku czci Kazimierza Wielkiego. Rozmach i przepych ceremonii zaplanowanej w najdrobniejszych szczegółach musiały zrobić wrażenie i z pewnością stały się przedmiotem rozlicznych komentarzy. Opis Janka z Czarnkowa jest bardzo dokładny i pozwala odtworzyć scenariusz uroczystości przebiegającej w całym mieście²⁶. Uczestniczyło w niej mnóstwo rycerstwa i wielu książąt, a ponieważ kondukt przeszedł od kościoła parafialnego Marii Panny i kościołów franciszkanów i dominikanów, aż na wzgórze wawelskie do katedry, to mogli obejrzeć go wszyscy mieszkańcy miasta. Na przedzie jechały cztery wozy, każdy ciągnięty przez cztery konie, a wszystkie zaprzęgi były przybrane na czarno. Za nimi jechało na koniach czterdziestu rycerzy w pełnych zbrojach, przystrojonych szkarłatnym suknem. Kolejną część pochodu tworzyli rycerze, którzy nieśli tarcze z herbami ziem królestwa i chorągwie wszystkich prowincji. Ostatni z nich, dwunasty, niósł chorągiew Królestwa. Za nim jechał rycerz, odziany w złocistą szatę królewską, który

²⁴ „hoc in ludibrium suum fieri debere”, Janko, s. 649.

²⁵ „dominus Jaroslaus archiepiscopus et quidam nobiles de Polonia, tanquam nuncii comunnitatis Poloniae Majoris dominum regem non in Cracoviensi sed in Gneznensi ecclesia coronandum esse dicebant, petentes ne in praejudicium Poloniae Majoris alibi quam in Gneznensi ecclesia se permitteret coronari”, Janko, s. 644.

²⁶ Przebieg symbolicznego pogrzebu Kazimierza Wielkiego omówiła i zanalizowała Ewa Śnieżyńska-Stolot, *Dworski ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV wieku*, w: *Sztuka i ideologia XIV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1975, s. 89–100.

przedstawiał osobę zmarłego władcy. W ślad za nim, dla podkreślenia żałoby i cierpienia, postępowało parami sześciu dworzan z zapalonymi świecami. Następną grupę tworzyło duchowieństwo ze wszystkich kościołów i klasztorów krakowskich, które poprzedzało mary wypełnione kosztownym sukniem i drogocennymi przedmiotami, przeznaczonymi na ofiary. Po nich szli liczni dworzanie zmarłego monarchy, wszyscy ubrani na czarno i okazujący swój żal szlochaniem, zawodzeniem i głośnymi jękami. Dopiero na końcu jechał Ludwik Węgierski otoczony biskupami, książętami, rycerstwem i „wielką mocą ludu płci obojga”. Pochód zgromadził tłumy mieszczan i gawiedzi, którzy razem z procesją pogrzebową udali się na Wawel. Ceremonię zakończyła uroczysta msza w szczególności wypełnionej katedrze, po której na wszystkich ołtarzach złożono hojne ofiary²⁷. Decyzją nowego, już koronowanego władcy zorganizowano efektowny i poruszający spektakl, w którym uczestniczyła znakomita większość królewskiego dworu i całej polskiej elity władzy, a widzami byli wszyscy mieszkańcy miasta²⁸. Wiadomość o symbolicznym pogrzebie Kazimierza Wielkiego z pewnością natychmiast rozeszła się po kraju i była opowiadana ze szczegółami i dodatkowymi komentarzami. Relacje z tych wydarzeń wykreowały wspólny wizerunek Ludwika, dzięki któremu król przedstawiał się nowym poddanym i stwarzał obraz swoich przyszłych rządów.

*

Szukając analogii do sytuacji zaistniałej po śmierci ostatniego Piasta, rozpatrzmy przypadek najlepiej znany Ludwikowi Wielkiemu, to znaczy ceremoniał przejmowania korony węgierskiej po śmierci jego ojca. Karol Robert zmarł 16 lipca 1342 r. na zamku w Wyszehradzie. Następnego dnia zwłoki zostały ubrane w królewski strój ceremonialny, pokryte płaszczem, zmarłemu włożono koronę na głowę i przeniesiono ciało do kościoła parafialnego²⁹. Po odprawieniu nabożeństwa przetransportowano je Dunajem do Budy. W mieście zorganizowano uroczyste powitanie przez przybyłych na brzeg rzeki mieszkańców i kler ze wszystkich kościołów. Następnie, śpiewając pieśni i psalmy, zgromadzeni w procesji odprowadzili zwłoki władcy do miasta, gdzie odbyło się całonocne

²⁷ Janko, s. 646–647.

²⁸ Należy jednak zgodzić się z uwagami antropologów, że rytuał nie rozróżnia widzów i „aktorów”, czyniąc wszystkich obecnych aktywnymi uczestnikami uroczystości, którzy angażują się w przebieg wydarzeń i zawarty w nich przekaz symboliczny, ideowy, religijny i ceremonialny, por. V. Turner, *Acting in Everyday Life and Everyday Life in Acting*, w: idem, *From Ritual to Theatre*, New York 1982, s. 112.

²⁹ Przebieg wydarzeń relacjonuje Iohannis de Thurocz *Chronica Hungarorum*, t. 1: *Textus*, wyd. E. Galántai, I. Kristó, Budapest 1985, *Bibliotheca Scriptorum Medii Recentisque Aevorum*, s.n., t. 7, (tekst kroniki otrzymałem dzięki uprzejmości Daniela Bagi, za co bardzo dziękuję), s. 154, 156, „caput eius iuxta decentiam regni sui honoris corona aurea corpusque ipsius splendissimum tunica scarletina ac etiam caligis solutaribus gemmis preciosissimis contextis et desuper calcaria aurea pulcerrimis pedibus sue excellentie annexendo induentes de predicto castro in expugnabili in ecclesiam parrochiale — — deferebant”.

czuwanie³⁰. Na trzeci dzień od śmierci, 19 lipca, w uroczystym pochodzie, przeniesiono ciało do klasztoru w Székesfehévár i tam pochowano przy głównym ołtarzu³¹. Niemal od razu po pogrzebie, 21 lipca, najstarszy syn Karola Roberta, Ludwik, został koronowany na króla Węgier³². Natomiast trzydzieści dni od śmierci, 14 sierpnia, zorganizowano powtórne egzekwie ku czci zmarłego, na które przybył Kazimierz Wielki oraz margrabia Moraw, przyszły cesarz Karol IV. Przeprowadzono je z wielką pompą w Wyszehradzie i w Székesfehévár, w obecności królowej wdowy, młodego władcy i całej elity państwa³³. Sekwencja wydarzeń była zatem identyczna jak w przypadku uroczystości krakowskich, blisko trzydzieści lat później. Zaraz po śmierci władcy odbył się jego pogrzeb, następnie urządzono bez zwłoki koronację następcy, który odprawił publiczne, bardzo uroczyste powtórne egzekwie.

Pomysł przeprowadzania symbolicznego pogrzebu monarchy nie był jednak autorskim pomysłem Andegawenów. Nieco wcześniej, w lecie 1316 r., podobny zamysł został zrealizowany w Paryżu przy okazji śmierci Ludwika X. Król Francji zmarł niespodziewanie, po krótkiej chorobie, 5 czerwca 1316 r. w Bois de Vincennes, skąd został przetransportowany do kościoła Notre Dame, a stamtąd do nekropolii królów francuskich w bazylice Saint-Denis³⁴. Pogrzeb odbył się dwa dni później, 7 czerwca³⁵. W tym czasie jego brat, Filip z przydomkiem Długi, hrabia Poitiers, przebywał w Lyonie, starając się przełamać opór kardynałów

³⁰ „corpus ipsum super chymbam per decursus aque Danubialis in civitatem famosissimam Budam videlicet est delatum. — — Ubi omnes cives dicte civitatis famosissime, sacerdotes et clerici ac viri religiosi ipsamque inhabitantes alii processive pergentes condolendo oculis lachrymantibus vestimenta lugubria portantibus obviam ipsius corpori usque ad Danubium processerunt. Et, dum in dictam civitatem adduxissent, supra corpus ipsius cantica psallere et alia divina officia”, *ibidem*, s. 156.

³¹ „iuxta altare magnum in vestimento regali ad hoc sibi debito per predictos enarratos dominos et archiepiscopos — — extitit tumulatum”, *ibidem*, s. 158.

³² „die dominico proximo post festum apostolorum in urbe Albe Regalis — — in regem coronatur extitisset, et eidem genitori suo in regni solio iure nature debito successisset”, *ibidem*, s. 161.

³³ Pal Engel (*The Realm of St Stephen. A History of Medieval Hungary*, London 2001, s. 138) mylnie podaje, że pogrzeb odbył się dopiero w miesiąc po śmierci Karola Roberta. Świadectwo kronikarza jest jednoznaczne, że pochówek odbył się natychmiast, natomiast po miesiącu zorganizowano powtórny, symboliczny uroczystość pogrzebową. „Demumque triginta diebus completis — — prelati, episcopi cum baronibus quampluribus Albam, ubi corpus ipsius domini regis Karoli solenniter in domino requiescens extiterat tumulatum, accedentes ibique Albe et in Wyssegradiensi civitate domina regina cum filio suo Lodowico tunc rege coronato sibi predilecto aliisque prelati, episcopis, presbyteris, baronibus et plurimis Christi fidelibus funeris obsequias devotissime celebrarunt”, Iohannes de Thurocz, *op. cit.*, s. 159.

³⁴ Rekonstrukcji wydarzeń dokonała Elizabeth A. R. Brown, *The Ceremonial of Royal Succession in Capetian France: The Double Funeral of Louis X*, „*Traditio*” 34, 1978, s. 228–232, 270.

³⁵ Zwięzły opis ceremonii pogrzebowej jest zawarty w *Chronique rimée attribuée à Geoffroi de Paris*, w: *Recueil des historiens des Gaules et de la France*, Paris 1865, wyd. N. de Wailly, L. Delisle, t. 22, s. 164, w. 7715–7724: Processions et luminaire / I furent fait de grant afère. / A Saint-Denys, si com droit sonne, / Fu porté en double couronne. / Aussi li fu par droit donné, / Quant il fu fet roy couronné / De delz royaumes; [chodzi o dwa królestwa — Francji i Nawarry].

i doprowadzić do wyboru papieża po śmierci Klemensa V. Wiadomość o śmierci brata, przesyłana przez umyślnego posłańca, mogła do niego dotrzeć po około 2–3 dniach³⁶. W tym czasie pogrzeb władcy już był odprawiony, a oczekująca dziecka królowa Klementyna pozostawała pod specjalną opieką stryja zmarłego monarchy, Karola de Valois³⁷. Filip rozpoczął pozyskiwanie zwolenników i odbieranie hołdów natychmiast po otrzymaniu informacji o śmierci brata, ale jego pozycja była słaba i nie mógł myśleć o łatwym zajęciu tronu, zwłaszcza jeżeli królowa spodziewała się potomka. Musiał natomiast zdecydowanie zabiegać o godność regenta, ponieważ lista krewnych króla mogących pretendować do tego urzędu nie była krótka³⁸. Decyzja o wyjeździe zapadła jednak dopiero w pierwszych dniach lipca, ale jego podróż na północ, do Paryża, była już bardzo szybka i trwała niewiele ponad tydzień. W tym okresie przygotowywał ceremonię powtórnego pogrzebu brata, tym razem z własnym udziałem i zgodnie z przygotowanym przez siebie scenariuszem.

Filip V dotarł w okolice Paryża już 11 lipca, aby następnego dnia przybyć do Saint-Denis. Wtedy rozpoczęła się druga ceremonia pogrzebowa Ludwika X. Suma wydana na jej zorganizowanie był wyraźnie niższa niż kwota przeznaczona na pierwszy pogrzeb, ale wystarczyła do zbudowania dekoracji w kaplicy grobowej, zakupu czerwonego sukna, błękitnego jedwabiu oraz czarnych strojów³⁹. Podstawowym celem nie było jednak podkreślenie chwały zmarłego ani potęgi królestwa, lecz wzmocnienie osobistej pozycji królewskiego brata i zwrócenie uwagi na jego ambicje polityczne. W następnych dniach, 16 i 17 lipca, odbyły się w Paryżu obrady zgromadzenia wielkich książąt, parów i baronów królestwa, którzy zdecydowali o powierzeniu regencji właśnie Filipowi. Miał ją sprawować aż do osiągnięcia pełnoletności dziecka, które urodziła żona zmarłego króla, Klementyna Węgierska⁴⁰. Pomysł zorganizowania drugiego pogrzebu władcy okazał się więc szczęśliwy i przyniósł pomyślny skutek. Był to pierwszy i zarazem jedyny taki pogrzeb francuskiego

³⁶ Zob. R.–H. Bautier, *Recherches sur la chancellerie royale au temps de Philippe VI*, „Bibliothèque de l'École des Chartes” 123, 1965, s. 400–402, gdzie znajdujemy przykłady szybkości przesyłania listów i wiadomości przez kurierów. Średnio było to ponad 100 km dziennie, a w sytuacjach nadzwyczajnych, z jaką mamy do czynienia w wypadku śmierci króla, było to 150–170 km w ciągu dnia.

³⁷ Sytuację w tym okresie analizuje Raymond Cazelles, *La société politique et la crise de la royauté sous Philippe de Valois*, Paris 1958, s. 36–37.

³⁸ W pierwszej kolejności do tej roli mogła pretendować sama królowa, wykorzystując precedens, jaki stworzył Filip Piękny w 1294 r., wyznaczając swoją żonę Joannę do zarządzania królestwem na wypadek swojej śmierci, zob. F. J. M. Olivier–Martin, *Les régences et la majorité des rois sous les Capétiens directs et les premiers Valois (1060–1375)*, Paris 1931, s. 110–113.

³⁹ Nie jest pewne, czy drugi pogrzeb odbył się 12 czy 13 lipca, ponieważ różne źródła podają te dwie daty, por. E. A. R. Brown, op. cit., s. 254. Opis wydatków ibidem, s. 228, 252–253. Całość źródeł przedstawiających pogrzeby ostatnich Kapetyngów z pierwszych lat XIV w. zestawiała E. A. R. Brown, *The Ceremonial of Royal Succession in Capetian France. The Funeral of Philip V*, „Speculum” 55, 1980, s. 267–268, zwłaszcza przyp. 2.

⁴⁰ R. Cazelles, op. cit., s. 38.

monarchy. Został jednak zauważony i podchwycony przez otoczenie Andegawenów, którzy wykorzystali ten rytuał najpierw dla ustabilizowania sytuacji we własnym kraju i bezkonfliktowego przejęcia tronu w 1342 r.⁴¹ Po raz drugi użyli go przy intronizacji krakowskiej, tworząc efektowny spektakl na chwałę nowego władcy. Opis wydarzeń łatwo mógł przeniknąć na Węgry, ponieważ związki między dworem Kapeptyngów a domem Andegawenów były bardzo bliskie i oparte na koligacjach rodzinnych⁴². Królowa Klementyna była córką Karola Martela i zarazem młodszą siostrą króla Karola Roberta, z którym do końca życia (zmarła w 1328 r.) pozostawała w bliskich i serdecznych kontaktach⁴³.

Powtórny, symboliczny pogrzeb miał w każdym z analizowanych przypadków nieco inny cel, ale oparty był na przekonaniu o dalszym trwaniu majestatu i autorytetu odchodzącego króla. Filip Długi był przekonany, że czeka go długa i brutalna rywalizacja o zachowanie uprzywilejowanej pozycji w monarchii, a jednocześnie pragnął zaznaczyć swoje prawo do sukcesji po bracie. Sytuacja w królestwie była wyjątkowo niestabilna, a rosnące niezadowolenie rycerstwa, baronów i miast mogło łatwo przekształcić się w zbrojną rewoltę przeciwko administracji królewskiej, a także samej dynastii⁴⁴. Rytualny, symboliczny pogrzeb króla miał ukazać chwałę domu panującego, podkreślić ciągłość władzy królewskiej i zwrócić uwagę elity politycznej kraju na osobę organizatora ceremonii, jako kontynuatora najświetniejszej tradycji monarchicznej. W początkach XIV w. pogrzeby królewskie przekształciły się we wspaniałą i starannie wyreżyserowany spektakl, który wprowadził nowy rytuał publicznego i efektownego żegnania monarchy, mając na celu stworzenie wielkiego, politycznego i historycznego wydarzenia⁴⁵.

Królowa Elżbieta, wdowa po Karolu Robercie, chciała przypomnieć sukcesy polityki zagranicznej swego męża, a jego chwałę przenieść na młodego Ludwika, zarazem jasno opowiadając się za nienaruszalnością zasady dziedziczości tronu. Cały kraj miał ujrzeć wspaniałą potęgę rodu i publicznie okazywane mu uznanie przez innych monarchów. Dotyczyło to zarówno

⁴¹ Wcześniej obejmowanie władzy w królestwie węgierskim rzadko odbywało się w spokoju i bez walk wewnętrznych. Sposób przejęcia władzy przez Ludwika Węgierskiego, bez dyskusji i stawiania oporu, zasłużył na specjalny komentarz, zob. *Mil ans d'histoire hongroise*, wyd. I. G. Tóth, Budapest 2003, s. 99.

⁴² Zob. *Les grandes chroniques de France*, wyd. J. Viard, t. 8, Paris 1934, s. 320 (Climence, fille Charles Martel, filz Charles le secont roy de Sezille).

⁴³ Zob. Ch. De Mérindol, *L'héraldique des princes angevins*, w: *Les princes angevins du XIII^e au XV^e siècle. Un destin européen*, wyd. N.-Y. Tonnerre, E. Verry, Paris 2003, s. 278, 310.

⁴⁴ Zob. P. Contamine, *De la puissance aux privilèges: doléances de la noblesse française envers la monarchie aux XIV^e–XV^e siècles*, w: *La noblesse au moyen âge*, wyd. idem, Paris 1976, s. 239–242; F. Lot, R. Fawtier, *Histoire des institutions françaises au moyen âge*, t. 2: *Institutions royales*, Paris 1958, s. 559–561; E. A. R. Brown, *Reform and Resistance to Royal Authority in Fourteenth-Century France: The Leagues of 1314–1315*, w: *Parliaments, Estates and Representation*, t. 1, red. J. Rogister, London 1981, s. 109–128.

⁴⁵ Por. E. Hallam, *Royal burial and the cult of kingship in France and England, 1060–1330*, „*Journal of Medieval History*” 8, 1982, s. 367. Autorka podkreśla skalę zmiany, która się dokonała w okresie panowania ostatnich Kapetyngów.

króla już pochowanego, który już zadbał o świetność korony, jak i jego następcy, który gwarantował kontynuację tego stylu rządów. Jednocześnie rodzina królewska świadomie nawiązywała do najstarszej tradycji królewskiej, przypominając poprzedników na tronie z dynastii Arpadów, a szczególnie postaci św. Stefana i św. Władysława⁴⁶. Ludwik Węgierski w 1370 r. chciał natomiast pokazać wspaniały majestat swojego panowania oraz podkreślić trwałość i moc zawartych wcześniej porozumień sukcesyjnych, dzięki którym otrzymał polską koronę. We wszystkich wypadkach celem było przeniesienie majestatu zmarłego króla na kolejnego władcę, który miał być przedstawiony jako osoba wybrana przez odchodzącego panującego, a tym samym jako najbardziej właściwa i godna. Rozumowanie to wynikało z przekonania, że monarchia trwa niezmiennie, a niezwykła królewska moc cały czas pozostaje czynna i wciela się w osobę, która została wyznaczona przez odchodzącego⁴⁷. Włoski jurysta czynny w tym okresie w Peruggi i Padwie, Baldus de Ubaldis, przedstawił to w formie aforyzmu, że „regia maiestas nigdy nie umiera”⁴⁸. Miało to zasadnicze znaczenie dla ciągłości monarchii, a także dla utrzymania niezmiennych praw dynastycznych do tronu. W przypadku rodzących się wątpliwości wskazanie na istnienie specjalnej, silnej więzi, która połączyła następcę z poprzednikiem, było szczególnie ważne i stanowiło pewien substytut praw dziedzicznych.

Taki właśnie sens miała uroczystość krakowska. Nowy władca zegnał poprzednika na tronie i jednocześnie ukazywał potęgę i panowanie nad całym terytorium państwa, wszystkimi prowincjami i stanami królestwa, a także obwieszczał rzeczywisty początek panowania. Druga ceremonia pogrzebowa kończyła swoisty stan przejściowy, wynikający z braku naturalnych praw dziedzicznych, a równocześnie zamykała okres rozrachunków i pożegnań ze zmarłym⁴⁹. Patronem i główną postacią uroczystości bez żadnej wątpliwości był nowy król, który podkreślał tym samym ciągłość władzy i zarazem swoją symboliczną obecność w dziejach monarchii, jako kolejny panujący w długim łańcuchu władców następujących po sobie z woli Boga. Rytualny pogrzeb stanowił formę zaakcentowania, że następcą przejął prawa, autorytet i pozycję od-

⁴⁶ Kronikarz w opisie wydarzeń po śmierci Karola Roberta wielokrotnie wspominał o przejściu zmarłego króla w sąsiedztwo św. Stefana oraz innych królów węgierskich, Iohannes de Thurocz, op. cit., s. 157, 158, 159.

⁴⁷ Por. E. Kantorowicz, *Dwa ciała króla*, Warszawa 2007, s. 289–294, 324–332.

⁴⁸ Por. Idem, *Mysteries of State. An Absolutist Concept and its Late Mediaeval Origins*, w: idem, *Selected Studies*, New York 1965, s. 394–396, Baldus, *In Decretalium Volumen Commentaria*, Venetia 1580, ad X,1,2,7 (cytowane za E. Kantorowiczem). Także J. Canning, *The Political Thought of Baldus de Ubaldis*, Cambridge 1987, s. 215–220.

⁴⁹ Zwróćmy uwagę na dwa pogrzeby króla René le Bon, w 1480 i 1481 r. Pierwszy zorganizowany od razu po jego śmierci w Aix-en-Provence i drugi, rok później, przeprowadzony przez wdowę i w obecności prawników, zgodnie z jego testamentem, w Angers. Kończył on okres przejściowy wynikający z woli zmarłego, który koniecznie chciał być pochowany w Angers, zob. R. E. Giesey, *Cérémonial et puissance souveraine. France, XV^e–XVII^e siècles*, Paris 1987, s. 88–89.

chodzącego⁵⁰. Rozszerzenie praw dziedziczenia na linie boczne, co mogło obejmować Ludwika, ciotecznego syna Kazimierza Wielkiego przez Elżbietę, siostrę Łokietka, cały czas było nowością w prawie konstytucyjnym i ciągle wzbudzało wiele wątpliwości i sprzeciwów⁵¹. Dlatego uwaga elit i krakowskich prawników koncentrowała się na zawartym wcześniej kontrakcie politycznym, który określał zasadę sukcesji na tronie polskim⁵². Monarcha tak ustanowiony potrzebował widocznego znaku, publicznego „wskazania go” przez poprzednika jako skutecznego przywódcy, sprawiedliwego sędziego i dobrego opiekuna poddanych, połączonego szczególnymi więzami ze starą tradycją dynastyczną⁵³. Druga ceremonia pogrzebowa miała zatem stanowić specjalny znak poparcia ze strony zmarłego i zrównać w majestacie obu monarchów, zapewniając nowemu królowi równoprawne miejsce w szeregu prawowitych władców Polski. Mamy do czynienia z nową formą dodatkowej legitymizacji wstąpienia na tron.

Pozostaje rozstrzygnąć problem szybkiego urzędzenia pogrzebu Kazimierza Wielkiego, jeszcze przed przyjazdem Ludwika do Krakowa. Poprzedzał on zarówno powitania i hołdy poddanych, jak i uroczystość koronacyjną. W tym miejscu należy podkreślić, że kolejność ceremonii po śmierci króla była zawsze identyczna. Najpierw organizowano pogrzeb, dopiero w drugiej kolejności, po złożeniu ciała do grobu, odbywała się intronizacja następcy⁵⁴. Polski ceremoniał sukcesyjny w XIV i XV w. nie zna wyjątku od tej reguły. Dotyczy to zarówno dobrze pamiętanego przejmowania władzy po śmierci Władysława Łokietka, jak i wszystkich późnośredniowiecznych sukcesji jagiellońskich. Ojciec Kazimierza Wielkiego zmarł w Krakowie 2 marca 1333 r. Nie znamy daty pogrzebu, ale świadectwa źródłowe przechowały informację, że ciało Łokietka przez długi czas nie było pochowane. *Rocznik Traski* podał wiadomość, że mimo iż przez wiele dni ciało nie zostało pogrzebane, to zachowało wygląd bez zmian⁵⁵. Wywiedziono stąd tezę, że w wypadku tej sukcesji koronacja następcy

⁵⁰ Por. uwagi A. Boureau, *Le simple corps du roi. L'impossible sacralité des souverains français, XV^e–XVIII^e siècle*, Paris 2000, s. 18.

⁵¹ W dynastii Kapetyngów dokonano się to dopiero w latach 1316–1328 i odbiło się głośnym echem na całym kontynencie, por. R. E. Giesey, *The Juristic Basis of Dynastic Right to the French Throne*, Philadelphia 1961, Transactions of the American Philosophical Society, n.s., t. 51, cz. 5, 1961, s. 11.

⁵² Zob. J. Wyrozumski, *Geneza sukcesji andegaweńskiej w Polsce*, SH 25, 1982, 2, s. 189–197.

⁵³ Por. uwagi na temat wizerunku publicznego władcy w chwili zmiany panującego, G. Sibatier, *Imagerie héroïque et sacralité monarchique*, w: *La royauté sacrée dans le monde chrétien*, wyd. A. Boureau, C. S. Ingerflom, Paris 1992, s. 115–116.

⁵⁴ Wyjątek stanowią tzw. koronacje vivente rege znane w polskiej monarchii z przypadku Zygmunta Augusta, koronowanego za życia Zygmunta Starego. Podobnie Robert Pobożny, który otrzymał sakrę za życia swego ojca, Hugona Kapeta. Ten typ koronacji stanowi jednak inny przypadek, wymagający osobnej analizy.

⁵⁵ „Deus tantum decorem suo corpori [Władysława Łokietka] in morte contulit, ut quamvis diebus pluribus sua sepultura fuerit protelata, semper firmus in suo decore placabili seu amicabili ad magnam omnium admiracionem et stuporem permansit”. *Rocznik Traski*, MPH, t. 2, s. 859, *Rocznik małopolski* sprecyzował, że twarz zmarłego pozostała jak żywa,

poprzedzała złożenie ciała do grobu⁵⁶. Niemniej żadne ze źródeł ani nie podało daty pogrzebu, ani nie stwierdziło, że sakra Kazimierza Wielkiego odbyła się przed pogrzebem jego ojca.

Zainteresowania historyków nie wzbudziła także wzmianka o przyspieszeniu koronacji. Domagało się tego przybyłe na Wawel poselstwo węgierskie, które wzywało do szybkiego działania⁵⁷. Tymczasem intronizacja została zaplanowana dopiero na 25 kwietnia, czyli niemal po dwóch miesiącach, licząc od daty śmierci Łokietka, i wtedy została przeprowadzona⁵⁸. Trudno więc mówić o natychmiastowej koronacji, a jeszcze trudniej sobie wyobrazić przechowywanie ciała przez tak długi okres. Opóźnianie uroczystości pogrzebowych mogło w praktyce oznaczać ich organizację po kilkunastu dniach od zgonu⁵⁹. Niezależnie jednak od dyskusji nad dokładną datą pogrzebu nie ma żadnej podstawy, aby twierdzić, że intronizacja Kazimierza została wyznaczona przed pochówkiem jego ojca.

Natomiast w związku z koronacją wystąpiły nieprzewidziane trudności. Królowa wdowa, Jadwiga, zaprotestowała przeciwko udzieleniu sakry żonie następcy, wysuwając argument, że nie można koronować nowej królowej, ponieważ kraj ma już jedną. Wyniesienie Anny, młodej królowej, byłoby bowiem działaniem wbrew prawom Jadwigi (in preiudicium iuris) jako jedynej królowej Polski⁶⁰. Zastrze-

„Quem Deus omnipotens post mortem hoc munere predonavit, nam cum funus eius multis diebus iacisset inhumatum, semper tamen eius facies acsi viventis incolumis apparebat”, MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 198–199.

⁵⁶ Zob. W. E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 326, bez podawania jakichkolwiek argumentów za tą tezą. Także redaktor nowego wydania kroniki J. Długosza, w przypisie do polskiego tłumaczenia poinformował, że koronacja Kazimierza Wielkiego odbyła się przed pogrzebem jego ojca. *Jana Długosza Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9, oprac. D. Turkowska, M. Kowalczyk, red. i komentarz J. Garbacik, K. Pieradzka, Warszawa 1975, s. 224, przyp. 8.

⁵⁷ „Kazimirus igitur filius suus suscepto regno ad instinctum et preceptum regis Ungarie, generis sui Karoli, acceleravit coronari”, *Rocznik Traski*, s. 859. Podkreślmy fakt rozdzielenia w tej wzmiance sprawy rządów w królestwie (suscepto regno), od otrzymania sakry królewskiej.

⁵⁸ Większość źródeł zgodnie podaje datę śmierci, 2 marca 1333 r. Analizę przekazów z tą informacją, potwierdzając ją, przeprowadził Oskar Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1893, s. 341. Natomiast data koronacji, 25 kwietnia, jest potwierdzona przez wszystkie dostępne źródła.

⁵⁹ Zwróćmy uwagę na informację Jana Długosza, który opierając się na starych zapisach, podał dokładną wiadomość o długości panowania Władysława Łokietka. Według kronikarza było to 12 lat, jeden miesiąc i 16 dni, licząc od dnia koronacji, która odbyła się 20 stycznia 1320 r. (*Annales. Liber IX*, wyd. D. Turkowska, M. Kowalczyk, Varsaviae 1978, s. 180). Jeżeli dokładnie policzymy dni od rocznicy koronacji, to według tej informacji stary król zakończył panowanie dopiero 8 marca 1333 r. Musielibyśmy jednak przyjąć, że kronikarz pomylił się o rok, ponieważ Łokietek panował jako król 13 lat. Oznaczałoby to również, że Długosz liczył panowanie aż do dnia pogrzebu, nie biorąc pod uwagę daty śmierci, co było praktykowanym niekiedy zwyczajem. Według tej hipotezy pogrzeb wypadalby w poniedziałek 8 marca.

⁶⁰ „Sed a seniore regina Hedvigi, relicta Wladislai regis et Kazimiri ducis genitrice, questio suborta plerasque difficultates de coronanda Anna consorte Kazimiri iniecerat, negabat enim se superstita in preiudicium iuris alteri femine legitime diadema posse imponi”, ibidem, s. 181.

żenia wynikały z przekonania, że godność królewska jest niepodzielna i może odnosić się wyłącznie do jednej żyjącej osoby. Kryzys został rozwiązany dopiero po wycofaniu zarzutów przez starą królową, która uznała prawa małżonki syna do tego tytułu i zamieszkała w klasztorze. Uwagi Węgrów na temat konieczności przyspieszenia koronacji należy zatem odnieść do zamieszania powstałego wskutek protestu królowej-wdowy. Problem już nigdy więcej nie powrócił w dziejach monarchii polskiej i powstały w 1333 r. precedens stworzył trwałą zasadę konstytucyjną⁶¹. Niemniej pretensje zgłaszane przez Jadwigę, wdowę po Łokietku, nie były tylko wyrazem urażonych ambicji osobistych, ale opierały się na przekonaniu, że otrzymana sakra królewska na trwale łączy osobę pomazańca z majestatem i godnością monarszą, które pozostają niepodzielne. Królowa-wdowa chciała tę zasadę rozciągnąć na małżonki władców i korzystać ze związanego z nią prestiżu.

Przedstawmy sekwencję wydarzeń przy kolejnych sukcesjach na tronie polskim. Władysław Jagiełło zmarł 1 czerwca 1434 r. w Gródku Jagiellońskim. Zwłoki, w stroju królewskim i w koronie, przewieziono do Krakowa w drewnianej trumnie, posmarowanej smołą i żywicą, dokąd dotarły 11 czerwca⁶². Orszakowi towarzyszyły tłumy ludzi, a wszędzie po drodze sprawowane były nabożeństwa żałobne. Pogrzeb odbył się na Wawelu w tydzień później, 18 czerwca, i został odprawiony przez prymasa Wojciecha Jastrzębca⁶³. Koronacja starszego syna, Władysława III, została od razu zaplanowana na dzień św. Piotra i Pawła, 29 czerwca, w niemal dwa tygodnie od pochowania króla. Pośpiech doradzał biskup krakowski, Zbigniew Oleśnicki. Ze względu jednak na brak czasu na zorganizowanie uroczystości, przeniesiono ją na 25 lipca⁶⁴. Trzeci Jagiellon na polskim tronie Kazimierz Jagiellończyk zakończył życie 7 czerwca 1492 r. w Grodnie. Orszak ze zwłokami przemierzał kraj przez ponad miesiąc, jadąc wolno i z postojami do Krakowa. Pogrzeb odbył się dopiero 11 lipca w katedrze na Wawelu, gdzie ciało złożono do specjalnie zbudowanego marmurowego mauzoleum. Przed trumną niesiono 20 chorągwi z herbami wszystkich ziem państwa, a odprowadzała zmarłego królowa Elżbieta i trzej synowie oraz cała rada koronna⁶⁵. Koronacja Jana Olbrachta, po wcześniejszej,

⁶¹ Podkreślimy, że Zofia Holszańska, wdowa po Władysławie Jagielle, nie protestowała przeciwko koronacji Elżbiety Habsburżanki, koronowanej w dniu zaślubin Kazimierza Jagiellończyka w 1454 r.

⁶² Zob. J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 1990, s. 302.

⁶³ J. Długosz, *Annales. Liber XI et XII*, wyd. C. Buczkowski, M. Kowalczyk, J. Mruk, C. Ożóg, C. Pierożyńska, D. Turkowska, J. Wyrozumski, Varsaviae 2001, s. 118–119. Kronikarz podkreśla bardzo uroczysty charakter egzekwii.

⁶⁴ Ibidem, s. 118, 128, 136–137.

⁶⁵ „Erat autem maxima pompa tam in sepultura quam in exequiis, cohonestate et funebria peragente regina Elizabeth cum filiis, prelatis, pontificibus et baronibus regni. Aderant processiones totius urbis et equites armati cum vexillis secundum numerum provinciarum quibus dum viveret imperabat. Aderat et universitas studii cracoviensis: clerici et plebes multitudo copiosa”, Matthias de Miechovia, *Chronica Polonorum*, Cracoviae 1521 (reprint Warszawa 1986), s. 326.

sierpniowej elekcji, odbyła się 23 września 1492 r.⁶⁶ Natomiast pierwszy z synów Kazimierza na tronie polskim zmarł 17 czerwca 1501 r., a pogrzeb odbył się 28 lipca. Koronacja jego brata Aleksandra miała miejsce dopiero pod koniec roku, 12 grudnia 1501 r.⁶⁷ A zatem nigdy koronacja nie poprzedzała pochówku poprzednika na tronie. Nie inaczej było przy obejmowaniu tronu węgierskiego przez Ludwika Wielkiego w 1342 r.

Identyczną sekwencję wydarzeń obserwujemy również przy obejmowaniu tronu w królestwie francuskim. Filip August zmarł w Mantes 14 lipca 1223 r., kiedy chory wracał do Paryża. Pogrzeb odbył się w Saint-Denis już następnego dnia⁶⁸. Natomiast koronacja następcy, Ludwika VIII Lwa, miała miejsce 6 sierpnia w Reims. Jego panowanie nie trwało długo, ponieważ zmarł trzy lata później, 8 listopada 1226 r. Niepewność królewskiego otoczenia była tak duża, że niemal natychmiast wyznaczono i ogłoszono datę koronacji jego syna, młodego Ludwika, w dniu 29 listopada. Tym bardziej więc należało się spieszyć z transportem ciała i pogrzebem, który odbył się tydzień po śmierci, 15 listopada. W tej sytuacji data koronacji mogła być dotrzymana⁶⁹. Ludwik IX Święty zmarł 25 sierpnia 1270 r. w Tunisie, podczas wyprawy krzyżowej. Natychmiast zapadła decyzja o zabalsamowaniu i przetransportowaniu zwłok do bazyliki Saint-Denis. Dotarli do Paryża dopiero 21 maja 1271 r., pogrzeb zaś odbył się już następnego dnia⁷⁰. Podróż trwała prawie dziewięć miesięcy, natomiast Filip III Śmiały nadal czekał na koronację, ponieważ sakrę otrzymał trzy miesiące później, 15 sierpnia 1271 r.⁷¹ Przez rok państwo było zarządzane przez następcę tronu, który już dwa dni po śmierci ojca odebrał przysięgę wierności od otaczających go baronów. Natychmiast też zaczął wydawać dokumenty, używając pieczęci Ludwika IX, wprowadził jednak do niej swoje imię. Jego władza została uznana od razu, ciągłość funkcjonowania państwa została zachowana i rzeczywiście uniknięto kryzysu politycznego, ale pełnię majestatu i nieograniczoną moc królewskiej godności uzyskał dopiero wraz z koronacją, zorganizowaną już po pogrzebaniu doczesnych szczątków poprzednika na tronie. Z pewnością okres między śmiercią jednego króla a koronacją jego następcy był czasem szczególnym, który jednak nie powinien się wyróżniać innym sposobem rządzenia niż w czasie zwykłego, rutynowego funkcjonowania państwa. Z drugiej zaś strony był to okres „ceremonialnego interreg-

⁶⁶ F. Papée, *Jan Olbracht*, Kraków 1999, s. 28–31, 39.

⁶⁷ Idem, *Aleksander*, Kraków 1999, s. 44, 47, 54.

⁶⁸ A. Erlande-Brandenburg, *Le roi est mort. Études sur les funérailles, les sépultures et les tombeaux des rois de France jusqu'à la fin du XIII siècle*, Paris 1975, s. 18–19.

⁶⁹ G. Sivéry, *Louis VIII le Lion*, Paris 1995, s. 228, 404–405.

⁷⁰ J. Le Goff, *Saint Louis*, Paris 1996, s. 295, 301; G. Sivéry, *Saint Louis et son siècle*, Paris 1983, s. 623–625.

⁷¹ G. Sivéry, *Philippe le Hardi*, Paris 2003, s. 83.

num”, kiedy prawowity władca nie stracił jeszcze pełni swej władzy i autorytetu, ale nie mógł już wykonywać funkcji państwowych⁷². Natomiast kolejny monarcha uzyskiwał aprobatę Boską, majestat i przejmował całkowitą odpowiedzialność za monarchię dopiero po pochowaniu poprzednika i uzyskaniu sakry.

Filip III Śmiały zmarł 5 października 1285 r. podczas nieudanej wyprawy po koronę Aragonu, w trakcie wycofywania się przez Pireneje do kraju. Ceremonia pogrzebowa miała miejsce w Saint-Denis 3 grudnia, natomiast koronacja Filipa IV Pięknego odbyła się w Reims 6 stycznia 1286 r.⁷³ Śmierć kolejnego króla, władcy, który przywrócił prestiż i potęgę królestwu, przyszła niespodziewanie, w wyniku zakażenia po wypadku na polowaniu, 29 listopada 1314 r. Ciało przetransportowano Sekwaną z Fontainebleau do Paryża, gdzie 2 grudnia odbyły się uroczystości pogrzebowe w katedrze Notre Dame. Już następnego dnia monarcha został pochowany w nekropolii królów francuskich w Saint-Denis, w obecności tylko nielicznych możnych, ponieważ wiadomość o śmierci nie rozeszła się jeszcze po całym królestwie⁷⁴. Koronacja następcy, Ludwika X Kłótliwego, króla Nawarry, nastąpiła dopiero 24 sierpnia 1315 r. Powodem tak znacznego przesunięcia w czasie koronacji była powszechna rewolta możnych, miast i rycerstwa przeciwko olbrzymim ciężarom fiskalnym nałożonym jeszcze przez Filipa Pięknego⁷⁵. Sakrę otrzymał razem ze swą świeżo poślubioną żoną, Klementyną Węgierską⁷⁶.

Przegląd przykładów przejmowania władzy królewskiej zakończmy analizą sytuacji po śmierci Jana II Dobrego, do której doszło 8 kwietnia 1364 r. w Londynie. Król Edward III od razu dał na mszę w katedrze św. Pawła za duszę zmarłego, a następnie wysłał doborową eskortę, która towarzyszyła orszakowi pogrzebowemu do Dover. Wiadomość o zgonie króla dotarła do Paryża dopiero po dziewięciu dniach, 17 kwietnia, i wzbudziła zrozumiały niepokój, mimo że na miejscu był następca tronu, syn Jana, przyszły Karol V Mądry. W końcu kwietnia orszak dotarł pod Paryż i zwłoki złożono w opactwie św. Antoniego, gdzie pozostały przez pięć dni, od 1 do 5 maja. Pochód pogrzebowy przypominał w tym czasie powrót nadal panującego monarchy. Insignia królewskie były publicznie okazywane, władca witany był u bram i traktowany

⁷² Por. trafne uwagi Ralpa E. Gieseya (*The Royal Funeral Ceremony in Renaissance France*, Genève 1960, s. 183–184), który wprowadził pojęcie „ceremonialne interregnum”.

⁷³ G. Sivéry, *Philippe le Hardi*, s. 280, 282, 284.

⁷⁴ J. Favier, *Philippe le Bel*, Paris 1978, s. 531; A. Erlande-Brandenburg, op. cit., s. 22.

⁷⁵ Zob. Ch. Dufayard, *La réaction féodale sous les fils de Philippe le Bel*, „Revue Historique”, t. 54, 1894, s. 241–272, zwł. s. 247–260, t. 55, 1894, s. 241–290.

⁷⁶ „Et à Rains la cite, le dimanche après les octaves de l’Assompcion — — avec sa femme, la royne Climence de Hongrie, niece au roy Robert de Sezille, fu sacré et couronné en roy; laquelle Climence, fille Charles Martel, filz Charles le secont roy de Sezille, le mardi devant son couronnement, ycelui roy avoit espousée”, *Les grandes chroniques de France*, s. 320.

jako cały czas żywy i sprawujący władzę. Wyraźnie dawano do zrozumienia, że pokud ciało nie zostało złożone do grobu, to król Jan nadal sprawuje rządy.

We wtorek 7 maja odbył się pogrzeb w bazylice Sant-Denis⁷⁷. Natomiast koronacji Karola dokonano w niedzielę, 19 maja 1364 r. I tym razem intronizacja odbyła się bez pośpiechu i chęci przyspieszenia biegu wydarzeń. Najpierw sprowadzono ciało króla, następnie zaczęto organizować pochówek i dopiero po odbyciu pogrzebu przystąpiono do przygotowywania koronacji. W ciągu miesiąca, który upłynął między nadejściem wiadomości o śmierci Jana Dobrego a sakrą Karola V, widać było niepewność co do statusu i praw urzędującego następcy. Wydając oficjalne dokumenty, używał niekiedy tytułu „Charles par la grace de Dieu roy de France”, przejmując nie tylko obowiązki władcy, ale także tytuł królewski. Częściej jednak pozostawał przy swoim poprzednim tytule delfina „Charles, aîné fils, lieutenant du roi, duc de Normandie et dauphin de Viennois”, używając zgodnej z tą godnością pieczęci i cierpliwie czekając na dzień sakry królewskiej⁷⁸. Tym samym nie sprzeciwiał się ustalonemu porządkowi rzeczy, który przyznawał zmarłemu, a jeszcze nieopogrzebanemu królowi prawo do najwyższej władzy i dalszego patronowania krajowi i poddanym.

Przekonanie to było powszechne i widoczne w niemal każdym okresie bezkrólewia po śmierci monarchy. Dopiero pogrzeb kończył czas panowania osoby namaszczonej świętymi olejami, wybranej przez Boga i jedynej upoważnionej do realizowania planu Bożego wobec państwa i powierzonych ludu. Pożegnanie króla było procesem, który zaczynał się od stwierdzenia śmierci, ale trwał aż do pochowania zwłok w miejscu godnym i do tego przeznaczonym. Zanim do tego doszło, władca nadal sprawował opiekę nad poddanymi i krajem, pozostając w służbie Króla królów i nie dopuszczając dwuwładzy w żadnej formie. W znaczeniu symbolicznym, a także ideowym król przed złożeniem jego ciała do grobu pozostawał ciągle żywy i wciąż obecny na ziemi, wśród swojego ludu i w swoim państwie. Następca na tronie był przez cały ten czas zarządcą i gubernatorem, który wprawdzie nadzorował sprawy bieżące, ale nie posiadał własnej, suwerennej i najwyższej mocy sprawczej. Miało to zapobiec sytuacji równoległych „rządów” dwóch królów, równych w prawie do korony i obdarzonych jednakowym majestatem⁷⁹. Nieopogrzebane ciało króla pozostawało wi-

⁷⁷ R. Cazelles, *Société politique, noblesse et couronne sous Jean le Bon et Charles V*, Genève 1982, s. 452, 460, 463.

⁷⁸ Ibidem, s. 462.

⁷⁹ Por. A. Boureau, op. cit., s. 6, gdzie podkreślona nieobecność następcy Franciszka I podczas ceremonii pogrzebowych, które trwały aż 8 tygodni. R. E. Giesey (*Le roi ne meurt jamais*, Paris 1987) dokonał dokładnej analizy wielotygodniowej ceremonii pogrzebowej. Autor zwrócił uwagę, że pojawienie się Henryka II miało charakter bardziej wizyty syna u boku odchodzącego ojca niż publicznego wystąpienia przyszłego króla i następcy na tronie (s. 22).

domym dla wszystkich znakiem jego nadal sprawowanej władzy i wciąż oddziałującego autorytetu. Dlatego publicznie ogłaszaną datą śmierci monarchy bardzo często (jakkolwiek nie zawsze) był dzień jego pogrzebu, data złożenia ciała do grobu, a nie dzień jego fizycznej śmierci. Dopiero akt koronacji i udzielenia sakry, który zawsze następował po pogrzebie poprzednika, wyposażał wybrańca w pełnię koniecznego autorytetu i zdolność do sprawowania najwyższej władzy. W kontekście tych uwag przebieg wypadków, które zaszły w Krakowie w listopadzie 1370 r., staje się w pełni zrozumiałym i odzyskuje swoje prawdziwe znaczenie.

Szybkie zorganizowanie pogrzebu Kazimierza Wielkiego nie było wymowną manifestacją polityczną i znakiem sprzeciwu wobec nowego panującego. Przeciwnie, nowy władca przybywał do stolicy już opuszczonej przez poprzednika w sposób zarówno symboliczny, jak i rzeczywisty, z pustym tronem, wolnym pałacem na Wawelu i katedrą jako miejscem koronacji królewskich, już przygotowaną na ceremonię intronizacji. Pogrzebanie zwłok monarchy oznaczało bowiem definitywne odejście poprzednika i zwolnienie miejsca dla następcy. W sensie politycznym było to zakończenie panowania i zamknięcie poprzedniego okresu. Natomiast w znaczeniu symbolicznym ceremonia pogrzebowa zapobiegała jednoczesnej władzy dwóch monarchów, z których jeden opuszczał państwo i poddanych i odchodził do królestwa wiecznego, drugi zaś przejmował insygnia koronacyjne i zajmował opuszczone miejsce. Dwaj znakomici wysłannicy węgierskiego monarchy po śmierci Piasta realizowali zadanie dostosowania ceremoniału kolejnych uroczystości do powstałej sytuacji oraz rangi osób uczestniczących. Nie tylko nie chcieli opóźnić przygotowań do pogrzebu, ale asystowali przy nim, wyglądając zbliżającego się monarchy. Należało bowiem uniknąć krępującej sytuacji, w której Ludwik Wielki pozostawałby na Wawelu w roli „pomocniczego” króla i zarazem zarządcy państwa, oczekując na nadejście właściwej chwili do otrzymania sakry. Wstrzymanie organizacji pogrzebu do przybycia Andegawena oznaczało bowiem, że Wawel pozostaje zajęty przez starego króla, natomiast następcą musi pokornie czekać na definitywne pożegnanie poprzednika. Szybki pochówek Kazimierza Wielkiego otwierał drogę nie tylko do koronacji, ale przede wszystkim do zajęcia miejsca zastrzeżonego wyłącznie dla monarchy i pomazańca Bożego. Zgoda koronnej elity na taki przebieg wydarzeń była wyraźnym gestem dobrej woli i sygnałem dla nowego władcy, że może liczyć na przychylnie przyjęcie i zgodną współpracę. Sprawność, z jaką przygotowano pochówek Kazimierza, była dla zbliżających się do Krakowa Węgrów czytelnym znakiem, oznaczającym gotowość do jak najlepszego ułożenia stosunków z przyszłym królem. Koronni doradcy wyraźnie starali się, aby powitanie nowego panującego i początek jego pobytu w Polsce stwarzały godne i przyjazne ramy dla dalszych rządów. Natomiast drugi, symboliczny pogrzeb piastowskiego władcy był pomyślany jako triumfalne obwieszczenie rozpoczęcia nowego

panowania i podkreślał całkowitą prawomocność podjętych wcześniej decyzji sukcesyjnych. Ludwik Węgierski rozpoczynał rządy w pełni niezależne, mając pozycję jedyne, godnego i prawdziwego następcy wielkiego władcy. Świadome i umiejętne wykorzystanie rytuału pogrzebowego stworzyło publiczny komunikat skierowany do elit obu państw, a także do wszystkich europejskich kancelarii królewskich, śledzących wydarzenia w Polsce i na dworze andegaweńskim. W przekazie wyraźnie zaznaczono zarówno bezkonfliktowe i harmonijne przekazanie władzy, jak i pełne prawa sukcesyjne wyznaczonego następcy tronu. Podkreślmy, że tak skonstruowane przesłanie na temat wydarzeń w Krakowie na jesieni 1370 r. powstało dzięki bliskiej i lojalnej współpracy polskich panów koronnych z doradcami Ludwika Węgierskiego.

The Two Funerals of Kazimierz the Great — the Meaning of a Ritual

Kazimierz the Great died after a brief illness on the morning of 7 November 1370. Already in the evening of the same day his successor to the Polish throne, Louis d'Anjou, reached Cracow. Heretofore historiography has unanimously accepted that the arrangement of a funeral prior to the arrival of the successor was an unfriendly gesture on the part of some of the Polish lords, who wished to either obstruct the coronation or hinder the assumption of power. A second symbolic funeral of the last representative of the Piast dynasty was organised already after the coronation of the new monarch, and was regarded as an attempt of obliterating the unfortunate impression produced by the earlier demonstration of hostility. The intention of this article is to prove that the true message of the ceremony held in Cracow was the reverse. The rapid burial of Kazimierz the Great signified making a place for the successor. Symbolically as well as ideologically an unburied king remained alive and present among his people and in the state. Only the interment of the monarch's body denoted his definite departure and the availability of the throne. Politically, it represented the end of a reign and a closure of the previous period. Symbolically, the funeral ceremony prevented the simultaneous rule of two monarchs, one of whom was abandoning his state and subjects and setting off to the eternal kingdom, while the other was accepting the coronation insignia and mounting the empty throne. This is the reason why a royal funeral always preceded the coronation of the successor, and why the order of events never differed. A funeral opened the way not only towards a coronation but primarily towards occupying a place reserved excessively for a monarch and the God's anointed. The consent expressed by the Polish elite for a quick organisation of a funeral was an obvious sign of good will and a signal addressed to the new ruler, telling him that he could rely on favourable reception and harmonious cooperation. The second symbolic burial of the Piast monarch was conceived as a triumphant announcement of the onset of a new reign and stressed the absolute legitimacy of the earlier political arrangement concerning the succession. The idea of holding a second royal funeral was first introduced in France in 1316, and subsequently took place in Hungary after the death of Charles Robert in 1342.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska